



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1824)**

57. posiedzenie  
Komisji Środowiska  
w dniu 3 listopada 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja głównego konserwatora przyrody na temat roli, możliwości działania oraz rangi konserwatorów przyrody na szczeblu centralnym i wojewódzkim.
2. Informacja głównego inspektora ochrony środowiska na temat realizacji zadań Inspekcji Ochrony Środowiska w 2009 r.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zdzisław Pupa)*

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Szanowni Państwo, otwieram kolejne posiedzenie Komisji Środowiska.

W dzisiejszym porządku obrad są dwa punkty. Punkt pierwszy to informacja głównego konserwatora przyrody na temat roli, możliwości działania oraz rangi konserwatorów przyrody na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Jeśli chodzi o punkt drugi, to gościmy, można powiedzieć, zaprzyjaźnione już z nami instytucje, bo często się spotykamy, a punkt ten dotyczy informacji głównego inspektora ochrony środowiska na temat realizacji zadań Inspekcji Ochrony Środowiska w 2009 r.

Witam serdecznie przybyłych gości: pana Janusza Zaleskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska i głównego konserwatora przyrody, pana Michała Kielsznię, generalnego dyrektora ochrony środowiska, pana Andrzeja Jagusiewicza, zastępcę głównego inspektora ochrony środowiska, pana Romana Jaworskiego, głównego inspektora ochrony środowiska, panią Agnieszkę Dalbiak, dyrektora Departamentu Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska, Panią Lucynę Dygas-Ciołkowską, dyrektora Departamentu Monitoringu i Informacji o Środowisku z GIOŚ, panią Joannę Piekutowską, również z GIOŚ, pana Wiesława Sobczyka, również z GIOŚ, pana Wojciecha Hurkałę, naczelnika Wydziału Parków Narodowych w Departamencie Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska, panią Annę Ronikier-Dolańską, regionalnego konserwatora przyrody. Jest z nami pani Katarzyna Klich, główny specjalista w Departamencie Wodnym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, pan Andrzej Muter z Wydziału do spraw Projektów Unijnych w Departamencie Ochrony Przyrody Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, pani Katarzyna Papińska z Najwyższej Izby Kontroli, pan Michał Kanownik ze Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego Branży RTV i IT. Witam szanownych państwa.

Witam szanownych członków senackiej Komisji Środowiska – panie senator i panów senatorów – jak również panią sekretarz naszej komisji.

Chciałbym poinformować, że jutro odbędzie się bardzo ważne posiedzenie Komisji Środowiska. Chcemy zwołać je jutro, żeby nie przekładać go na przyszły tydzień. Posiedzenie to będzie poświęcone ustawie budżetowej i nie powinno trwać długo. O godzinie posiedzenia zostaną państwo powiadomieni zwyczajowo, czyli esemesem.

Aby nie przeciągać, proszę uprzejmie pana ministra o zabranie głosu i pokierowanie informacją. Można powiedzieć, że ze strony rządu pan tu przewodzi.

Proszę uprzejmie.

---

**Główny Konserwator Przyrody  
Janusz Zaleski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, za tak szerokie określenie kompetencji, ale dzisiaj na gruncie senackim dowodzi pan przewodniczący, a my tylko realizujemy to, co zaproponowała komisja senacka.

Jeśli można, to powiedziałbym na wstępie – w nawiązaniu do materiału, który zaprezentowaliśmy – kilka słów na temat roli i funkcji głównego konserwatora przyrody, a później generalny dyrektor ochrony środowiska, pan Michał Kiełsznia, powiedziałby, za zgodą pana przewodniczącego, o roli i zadaniach wojewódzkich konserwatorów przyrody, którzy z mocy ustawy z 2008 r. znajdują się w kompetencjach, jeśli można tak powiedzieć, głównego dyrektora ochrony środowiska.

Na chwilę chciałbym wrócić do historii, do okresu II Rzeczypospolitej, kiedy to ustawa o ochronie przyrody powstawała w ciągu osiemnastu lat i pojawiła się dopiero w roku 1934. Z jednej strony świadczy to o ważności ponadczasowych zagadnień ochrony przyrody, a z drugiej strony o tym, że był to temat niezmiernie trudny, bo przecież wiele ustaw w okresie międzywojennym pojawiło się znacznie szybciej.

W ustawie o ochronie przyrody z 1934 r. po raz pierwszy pojawiła się nazwa „konserwator przyrody”. Był to wtedy urzędnik szczebla wojewódzkiego pełniący funkcje w urzędach wojewódzkich, powoływany, co ciekawe, przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Nie istniało wtedy ministerstwo środowiska ani ministerstwo ochrony środowiska, a sprawami ochrony przyrody zajmował się minister oświecenia publicznego, czyli, można powiedzieć, minister edukacji.

W roku 1949 pojawiła się funkcja naczelnego konserwatora przyrody, który, co znamienne, był powoływany przez ministra leśnictwa. Leśnictwo było wówczas tym resortem, który miał w swoje szczególnej pieczy ochronę przyrody; nawet parki narodowe podlegały jakiś czas ministerstwu leśnictwu.

Później, w roku 1991, po raz pierwszy pojawiła się w ustawie o ochronie przyrody funkcja głównego konserwatora przyrody. Był on powoływany i odwoływany przez premiera na wniosek ministra właściwego do spraw środowiska. Kolejne ustawy – z roku 2004 i 2008 – zmieniały kompetencje i zakres działalności głównego konserwatora przyrody.

Dzisiaj aktami, które regulują jego działanie, jest ustawa o ochronie przyrody, ostatnio zmieniona w październiku 2008 r., i ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, która stwarza fundamenty działania głównego konserwatora przyrody oraz, pozbawiając go pewnych dotychczasowych kompetencji, ustala zakres działania i kompetencje wojewódzkich konserwatorów przyrody.

Zmiana, która nastąpiła w roku 2008, wprowadzona ustawą o dostępie do informacji, była spowodowana koniecznością dostosowania naszego prawa do prawa wspólnotowego, między innymi również dla lepszego czy prawidłowego zarządzania siecią Natura 2000, która stała się niezmiernie ważnym elementem ochrony przyrody w Polsce. Ustawa ta przesunęła bardzo wiele kompetencji głównego konserwatora przyrody do kompetencji generalnego dyrektora ochrony środowiska – panie senator i panowie senatorowie mają to wszystko omówione w naszym materiale – pozostawiając głównemu konserwatorowi przyrody wynikający z ustawy o ochronie przyrody nadzór nad parkami narodowymi, zatwierdzanie planów finansowych i sprawozdań parków

narodowych, koordynowanie ich działalności, sprawowanie nadzoru nad aktami prawnymi mającymi na celu regulację działalności parków narodowych, jak również przekazywanie Komisji Europejskiej listy zawierającej propozycje obszarów mających znaczenie dla Wspólnoty, powoływanie i odwoływanie dyrektora parku narodowego.

Zmiana spowodowana ustawą o dostępie do informacji polegała również na tym, że szerokie, nowe kompetencje uzyskali regionalni konserwatorzy przyrody, podlegający generalnemu dyrektorowi ochrony środowiska. Można powiedzieć, że są obszary, na których kompetencje dyrekcji ochrony środowiska i głównego konserwatora przyrody spotykają się. Jest to na przykład obszar parków narodowych. Prawie we wszystkich parkach mamy obszary Natura 2000, mamy gatunki chronione i tutaj kompetencje głównego konserwatora przyrody i generalnego dyrektora ochrony środowiska spotykają się, bo nie powiedziałbym, że są w konflikcie. Być może należałoby poddać je dokładniejszej analizie i po dwóch latach funkcjonowania nowej ustawy zastanowić się, czy potrzebne są zmiany, a jeśli tak, to jakie. Niemniej nie są to problemy nierozwiązywalne, które powodowałyby jakieś zawirowania, tym bardziej że przecież i generalny dyrektor ochrony środowiska, i główny konserwator przyrody podlegają temu samemu ministrowi.

To tak w dużym skrócie, Panie Przewodniczący, na temat roli i funkcji głównego konserwatora.

Jeśli można, chciałbym prosić pana dyrektora Kielsznę o przedstawienie roli i zadań regionalnych konserwatorów przyrody.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję panu ministrowi.

Zgodnie z prośbą pana ministra poprosimy teraz pana dyrektora o zaprezentowanie swojego punktu widzenia.

Proszę uprzejmie.

**Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska  
Michał Kielsznia:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Dziękuję bardzo za możliwość przedstawienia roli i rangi regionalnego konserwatora przyrody. Mówiąc obrazowo, regionalny konserwator ochrony przyrody jest to zbrojne przyrodnicze ramię regionalnego dyrektora ochrony środowiska. Dzięki reformie, którą przeprowadziliśmy, uchwalając ustawę z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, ranga regionalnego konserwatora przyrody wzrosła. Jest on zastępcą regionalnego dyrektora ochrony środowiska, ma więc jakby stałe miejsce, ze stałymi kompetencjami, ustalonymi przez regionalnego dyrektora w statucie organizacji.

Zadania, które realizuje regionalny konserwator przyrody, są oczywiście związane z zadaniami, które realizuje regionalna dyrekcja ochrony środowiska. Warto też zwrócić uwagę na to, że, mówiąc językiem prostym, jesteśmy agencją wykonawczą rządu, wykonujemy to, co zostanie ustalone na mocy prac legislacyjnych w Sejmie i w Senacie, przy zaangażowaniu rządu.

Główne zadania regionalnego konserwatora przyrody są związane z zarządzaniem formami ochrony przyrody, które podlegają jego kompetencji, czyli przede

wszystkim rezerwatami przyrody Natura 2000. Dotyczy to opiniowania i tworzenia planu zadań ochronnych dla Natura 2000.

Warto też wspomnieć, że w tej chwili jest prowadzony projekt, którego celem jest opracowanie około czterystu planów zadań ochrony dla czterystu obszarów Natura 2000 na terenie całej Polski. Projekt ten jest finansowany z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, a jego wartość wynosi około 25 milionów zł. Pierwsze projekty powstaną już w najbliższych miesiącach, najpóźniej do końca przyszłego roku.

Do kolejnych kompetencji, bardzo istotnych z punktu widzenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, należy udział regionalnego konserwatora przyrody w przeprowadzaniu ocen oddziaływania na środowisko. Warto tutaj wspomnieć, że wiele ocen dotyczy projektów współfinansowanych ze środków unijnych. Reforma, która spowodowała zgodność naszego prawa z prawem unijnym, i operacyjna sprawność regionalnych dyrekcji ochrony środowiska oraz regionalnych konserwatorów przyrody doprowadziły do tego, że wiele środków unijnych udało się odblokować, a także uruchomić pozyskiwanie i wydatkowanie kolejnych.

Pan minister wspominał o pewnego rodzaju nakładaniu się kompetencji regionalnych konserwatorów przyrody czy generalnego dyrektora ochrony środowiska i głównego konserwatora przyrody. Tutaj prowadzimy prace nad tym, aby usprawnić proces zarządzania środowiskiem w zakresie wydawania, jak wspominał pan minister, zgód na odstępstwa od zakazów, a także poprawić proces zarządzania obszarami Natura 2000 czy nadzór nad nimi. Prace te są na różnym poziomie zaawansowania i sądzę, że w niedalekiej przyszłości uda się te problemy rozwiązać.

Dziękuję bardzo za uwagę. A jeżeli pojawią się pytania, z przyjemnością na nie odpowiem.

#### **Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję panu dyrektorowi za udzielenie informacji.

Teraz prosiłbym państwa senatorów o ewentualne...

A może ktoś ze strony pana ministra chciałby zabrać głos? Nie.

Czy można jeszcze prosić o uwagi panią z NIK?

#### **Doradca Techniczny w Departamencie Środowiska, Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego w Najwyższej Izbie Kontroli Katarzyna Papińska:**

Ja miałabym pytania. Ponieważ przyrody na terenie województwa nie stanowią tylko obszary Natura 2000 i parki narodowe, lecz również parki krajobrazowe, które, jak wszyscy wiemy, przeszły pod zarząd marszałków województw, chciałabym zapytać, jak się układa – w sumie po dwóch latach – współpraca pomiędzy RDOŚ a parkami krajobrazowymi. Czy współpraca ta dotyczy tylko parków krajobrazowych, na terenie których są obszary Natura 2000? Czy regionalny dyrektor również nie tyle nadzoruje parki krajobrazowe, ile ma pojęcie o przyrodzie występującej w tych parkach na terenie województwa, w których nie ma obszarów Natura 2000, i wpływa na jej stan? Takie mam pytania.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Proszę bardzo.

(*Główny Konserwator Przyrody Janusz Zaleski: Myślę, że pan dyrektor Kielsznia będzie tutaj kompetentny.*)

**Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska  
Michał Kielsznia:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Współpraca ta układała się bardzo różnie. Kładziemy duży nacisk na to, żeby wyglądała dobrze. Oczywiście zdarzają się sytuacje, których nie nazwałbym konfliktem interesów, czasami jednak zauważamy różne interesy zarządzającego w tej chwili parkami krajobrazowymi, czyli marszałka, i generalnego dyrektora ochrony środowiska. Warto też wspomnieć, że są podstawy, żeby regionalny dyrektor ochrony środowiska miał także pewną pieczę nad chronioną przyrodą przy pomocy tych form przyrody. Uzgadniamy plany zadań, plany ochrony, uzgadniamy zmianę granic dla tych form ochrony przyrody, nadal mamy nad tym pieczę.

W tym towarzystwie możemy sobie powiedzieć, że ostatnia zmiana była dosyć zaskakująca. Po tej zmianie można zauważyć dobre zjawiska, polegające na tym, że czasami pojawia się informacja, iż to RDOŚ czy regionalne dyrekcje ochrony środowiska zabrały pracowników, zabrały kompetencje. Ale okazuje się, że zwrócono także uwagę wielu osób na to, iż parki krajobrazowe istnieją i wymagają sprawnego zarządzania. Wiem więc, także z rozmów nieoficjalnych, że urzędy marszałkowskie, widząc ten problem, zaczęły przykładać do tego większą wagę, zaczęły poszukiwać i zatrudniać ludzi, którzy w tej chwili już, jakby rozumiejąc istotę tworzenia tych parków, zarządzają nimi w porozumieniu z regionalnymi dyrektorami ochrony środowiska.

Jeżeli pan przewodniczący i państwo pozwolą, poproszę o kilka słów panią Annę Ronikier, regionalnego konserwatora przyrody z województwa mazowieckiego, by podzieliła się swoimi doświadczeniami z tej współpracy.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Proszę bardzo.

**Regionalny Konserwator Przyrody  
w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie  
Anna Ronikier-Dolańska:**

Dziękuję serdecznie.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja mogę powiedzieć o swoich doświadczeniach z perspektywy jedenastu już lat pracy na stanowisku konserwatora. Przez dziewięć lat z niedużym hakiem byłam konserwatorem wojewódzkim, a w tej chwili jestem regionalnym konserwatorem przyrody. Oczywiście współpraca z parkami krajobrazowymi była wcześniej bardzo intensywna, wszyscy bowiem pracowaliśmy w strukturach wojewody. W województwie mazowieckim współpracowaliśmy znakomicie. Znajdowało się tam dziewięć parków krajo-

brazowych, z czego pięć było w pełnym zarządzie wojewody mazowieckiego, a pozostałe leżały na granicach województw, w zawiązku z czym ich zarząd znajdował się w sąsiednich województwach.

Jak to wygląda w tej chwili? W województwie mazowieckim nie jest najlepiej, dlatego że cały czas nowy zespół mazowieckich parków krajobrazowych jest w fazie organizacji. Jeszcze się do końca nie pozbierano. Na razie powołano dyrektora, współpracując przy tym z regionalną radą ochrony przyrody, ponieważ w ustawie o ochronie przyrody pozostawiono zapis dotyczący opiniowania kandydata na dyrektora parku krajobrazowego lub dyrektora zespołu parków krajobrazowych przez właściwą terytorialnie regionalną radę ochrony przyrody, i tutaj opinia ta była pozytywna. Cały czas jest to faza organizacyjna, kontakty z dyrektorem jeszcze nie są zbyt ściśle, gdyż próbuje on zorganizować swoją firmę, zanim wyjdzie ze współpracą na zewnątrz.

Jeśli chodzi o nasze pojęcie regionalnych konserwatorów przyrody, szersze niż Natura 2000 i rezerваты przyrody w ogóle w województwie, to oczywiście wszyscy regionalni konserwatorzy byli wcześniej konserwatorami wojewódzkimi, my więc mamy tę wiedzę, ale nie mamy już kompetencji, bo tak jak pan dyrektor generalny był łaskaw powiedzieć, zostały one przekazane do samorządów. Większe obszary ochrony przyrody, czyli parki i obszary chronionego krajobrazu, przekazano do samorządu wojewódzkiego, a małe formy: pomniki, użytki, zespoły – do gmin. W tym zakresie nie mamy zbyt szerokich kompetencji, poza tym że, co niezwykle ważne, uzgadniamy powoływanie i uchylanie tych form ochrony przyrody.

My, jako konserwatorzy przyrody, bardzo się baliśmy, że przyroda, gdy zostanie przekazana do nieświadomych i obarczonych bardzo wieloma obowiązkami samorządów, zwłaszcza gminnych, to choć przez wiele lat była misternie tworzona przez nas i naszych poprzedników, często znakomitych, odejdzie w niepamięć. Okazało się, że nie jest tak źle. Owszem, spotykamy się z takimi wyjątkami, że gmina przysłała nam projekt uchwały o uchyleniu wszystkich pomników przyrody na swoim terenie, bez żadnej konkretnej przyczyny, a w zamian za to chce utworzyć pomniki w rezerwacie przyrody, co oczywiście nie ma sensu. W większości wypadków, czyli gdy po jakiejś wicherze, w jakichś sytuacjach nieprzewidzianych, pomnik przyrody się przewrócił, uchylenia są uzasadnione, tu nie ma żadnej dyskusji. Trochę za mało jest tworzonych nowych form ochrony przyrody, pomników przyrody, ale nie spotkałam się ani razu z tym, żeby gmina chciała ustanowić coś innego niż pomnik przyrody.

Nie wiem też, jak jest z zarządzaniem użytkami ekologicznymi, ponieważ już nam to trochę umknęło, ale ponieważ wiele użytków ekologicznych znajduje się w granicach obszarów Natura 2000, tak czy siak, w ramach zadań ochronnych, o których pan dyrektor wspominał, do nich wrócimy.

Mieliśmy do tej pory jeden wypadek uzgadniania, na potrzeby sejmiku, nowej granicy dla Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Wynikało to z tego, że wojewódzki sąd administracyjny uchylił w pewnym fragmencie przebieg granicy parku, w związku z czym trzeba było ją zaktualizować, a każda zmiana granicy wymaga uzgodnienia z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska, który działa, korzystając z pomocy regionalnego konserwatora przyrody, i tutaj uzgodnienie było pozytywne.

Nasze ogólne spojrzenie na przyrodę w województwie, a często nawet poza województwem, wynika z konieczności oceny spójności sieci Natura 2000. I tutaj zapewne staną państwo przed problemem, przed którym my stajemy w tej chwili na



co dzień z powodu niejednoznacznych przepisów – lub braku przepisów – dotyczących korytarzy ekologicznych. Jest to w tej chwili dla nas wszystkich bardzo poważne zadanie w zakresie strategicznej oceny miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz opracowywania studium gminnych planów ochrony parków krajobrazowych, które pozostawiliśmy w spadku marszałkom, i których do tej pory nie zatwierdzono. Trochę szkoda tych planów, bo one tam leżą, a szkoda publicznych pieniędzy. Spotkamy się także w aspekcie korytarzy ekologicznych, ponieważ są one niezbędne dla zachowania spójności sieci, a z tego będziemy rozliczani przed Komisją Europejską.

To tyle, tak na szybko, tych kluczowych kwestii. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję uprzejmie.

Proszę bardzo państwa senatorów o ewentualny udział w dyskusji.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos?

Proszę bardzo, pan senator Jan Olech.

**Senator Jan Olech:**

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, chciałbym prosić o krótkie wyjaśnienie dotyczące korytarzy ekologicznych. Czy to jakaś nowa nazwa? Prosiłbym o przybliżenie, o co tu chodzi.

**Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska**

**Michał Kielsznia:**

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Korytarze ekologiczne to miejsca naturalnej migracji zwierząt. W tej chwili nie ma opracowanej w Polsce obowiązującej listy czy mapy korytarzy ekologicznych. Są tylko opracowania, między innymi profesora Jędrzejewskiego z Białowieży, które pozwalają na pewnego rodzaju szacunki, gdzie te korytarze występują, jaką mają wielkość i do czego służą. Tak jak pani konserwator wspomniała, dla nas stanowi to bardzo duży problem w zarządzaniu siecią Natura 2000 i innymi formami ochrony przyrody, a dla inwestorów w realizowaniu inwestycji liniowych, które są bardzo potrzebne, ale uciążliwe dla środowiska, gdyż szatkują środowiska, szatkują powierzchnie. Korytarze te nie są jeszcze do końca określone, prowadzone są badania. Dowiedzieliśmy się przypadkiem, że jest duży projekt, który ma na celu identyfikację tych wszystkich korytarzy, ale tak jak pani konserwator powiedziała, potrzebujemy pewnego rodzaju usankcjonowania prawnego tych korytarzy, żebyśmy wiedzieli, że ten korytarz tutaj jest i na tym korytarzu obowiązują różnego rodzaju obostrzenia przyrodnicze.

Nie wiem, czy udało mi się wyjaśnić...

(*Senator Jan Dobrzyński: Ja jeszcze w tej kwestii.*)

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Jan Dobrzyński:**

Panie Dyrektorze, czy do ustalenia tych korytarzy ekologicznych nas zobowiązuje ustawa, czy porozumienia z Unią Europejską? Po co będziemy to tworzyli? Czy w przyszłości nie przeszkodzi to w realizacji różnego rodzaju inwestycji, a nawet celów gospodarczych, jak pan senator podpowiada.

**Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska  
Michał Kielsznia:**

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Obowiązek wyznaczenia korytarzy i objęcia ich ochroną prawną wynika z dyrektywy siedliskowej, która reguluje także pozostałe zagadnienia związane ze zjednoczeniem sieci Natura 2000. Ja jednak będę twierdził uparcie, że wyznaczenie tych korytarzy, określenie dokładnych miejsc ich występowania, ułatwi inwestowanie, szczególnie na etapie strategicznych planów gospodarczych czy rozwojowych, żebyśmy oszczędzili sobie później kosztów minimalizacji ewentualnych przejść czy zamknięcia korytarzy migracyjnych.

**Senator Andrzej Misiołek:**

Ja mam też pytanie w tej materii. Jak to wygląda w innych krajach unijnych, w tych, powiedzmy, starszych krajach Unii, na przykład w Niemczech czy w Austrii? Czy te korytarze są wytyczone, czy dopiero będą wytyczane?

**Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska  
Michał Kielsznia:**

Panie Senatorze, jestem przekonany, że te korytarze są wyznaczone, a na pytanie dotyczące ich statusu prawnego nie mogę, niestety, dzisiaj odpowiedzieć. Postaram się zebrać informacje z Europy i przedstawić je państwu pisemnie po posiedzeniu komisji. Wiem, że jest to problem poruszany na wszystkich spotkaniach Komisji Europejskiej, jest to jakby następny krok do tego, żeby to stworzyć, bo oczywiście sieć musi być spójna wewnątrz kraju, ale sieć Natura 2000 jest siecią europejską, musi więc być też spójna w całej Unii Europejskiej i te korytarze mają bardzo duże znaczenie dla realizacji tej spójności. Dziękuję.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję za wyjaśnienie, choć było ono niepełne.

Czy senatorowie mają jeszcze pytania?

Proszę bardzo, pan minister.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Główny Konserwator Przyrody  
Janusz Zaleski:**

Może jeszcze w kwestii korytarzy, bo pan senator pyta, czy nie powinny one być oświetlone.

Proszę państwa, korytarze rzeczywiście istnieją, bo przecież zwierzęta znajdują sobie szlaki migracyjne tam, gdzie potrzebują i gdzie jest to dla nich najbezpieczniejsze oraz zapewnia im najlepszy sposób przemieszczania się. Problem zaś polega na tym, że naukowcy, przyrodnicy nie zidentyfikowali do końca tych obszarów, a o tym, że zwierzęta się przemieszczają, najlepiej świadczy przykład gatunków inwazyjnych – takich jak norka amerykańska, o której wielokrotnie mówiliśmy, a teraz wchodzi szop pracz – które sobie znajdują znakomite korytarze migracyjne. Problem polega tu na tym, żeby nasze inwestycje liniowe nie przecinały już istniejących korytarzy, a jeżeli jest to konieczne, żeby były przewidziane jakieś przejścia dla zwierząt, choćby te najprostsze. Po to jest ta idea wyznaczania, znajdowania korytarzy ekologicznych. Według mnie one też nie powinny zahamować rozwoju gospodarczego. Myślę, że przed nami jest jeszcze długa droga badań naukowych i obserwacji, które sprawią, że będziemy wiedzieli, gdzie te korytarze są na pewno.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Nasunęła mi się refleksja, że skoro mamy problemy z ustaleniem tak zwanego przemieszczania się zwierząt, które są duże, jak choćby szop, o którym pan wspomniał, to jaki jest problem ze szkodnikami, które też nie znają granic i przemieszczają się w różny sposób, co zagraża również ochronie przyrody. Ale to już inny temat, który należałoby rozwinąć...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To prawda, który właśnie czasami podejmuje działania sprzeczne ze swoim interesem.

Proszę bardzo.

Pani senator Zając, pan senator Piechota.

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Proszę bardzo, pan dyrektor.

**Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska  
Michał Kielsznia:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Odpowiem tak. Badania, które prowadzimy na obszarze Natura 2000, rzeczywiście w niektórych miejscach zwracają uwagę na to, że nie do końca ich wyznaczenie było oparte na wiedzy. Były to obszary wyznaczone na podstawie publikacji naukowych, często historycznych, i dzisiejsze badania nie potwierdzają wartości kwalifikującej dany obszar do Natury 2000 na całym jego terenie. Wtedy rzeczywiście rozważamy – prowadzone są teraz takie postępowania – zmianę granicy obszaru Natura 2000 i zmniejszenie go o tę część, która nie spełnia wymogów stawianych przez dyrektywę siedliskową czy dyrektywę ptasia. Nie chciałbym teraz o nich mówić, bo są to poszczególne wypadki. Prowadzimy teraz negocjacje z Komisją Europejską i z poszczególnymi gminami, których dotyczy ta zmiana. Nie chciałbym wchodzić w szczegóły,

ale jeżeli będą one państwa interesowały, bardzo chętnie je przedstawię. Jako ciekawostkę powiem, że rozważamy nawet likwidację jednego dosyć dużego obszaru, który nie spełnia wymagań dyrektywy siedliskowej Unii.

Jeśli chodzi o nowe obszary, zadania i stanowisko rządu są jasne. Spełniliśmy wymagania dyrektywy siedliskowej i dyrektywy ptasiej, które były już w trakcie zaskarżania przez Komisję Europejską. Odbyło się seminarium biogeograficzne dotyczące obszarów siedliskowych, na którym na zasadzie współpracy między rządem polskim, Komisją Europejską i ekspertami przyrodniczymi wyznaczono jeszcze, gdzie powinny powstać obszary siedliskowe, oraz ustalono, jakich gatunków i siedlisk powinny dotyczyć. Obszary siedliskowe są w tej chwili analizowane, trwa procedura ich wyznaczania, są prowadzone dodatkowe badania przyrodnicze, które mają potwierdzić ich przydatność czy ich walory świadczące o tym, że powinny być włączone do sieci Natura 2000. To tyle o dyrektywie siedliskowej.

Dyrektywa ptasia. W 2008 r. zakończyliśmy także wyznaczanie obszarów ptasich. Organizacje pozarządowe zgłaszają propozycje nowych obszarów ptasich, my oczywiście to wszystko analizujemy, ale wychodzimy z założenia, że spełniliśmy wymagania unijne i obszarów tych więcej nie będzie. Nie dotyczy to obszarów powoływanych w ramach kompensacji. Kompensacje te wzięły się stąd, że przez kilka lat pozyskiwaliśmy środki, mając prawo niedostosowane do prawa unijnego, i w tej chwili Komisja zaczęła bardzo poważnie ograniczać ich wykorzystanie, a nawet je zablokowała. Dlatego w wyniku negocjacji z Komisją, proponujemy różne działania kompensujące i jeżeli jakiś gatunek został zniszczony, a pieniądze na jego ochronę pochodzą z Unii Europejskiej, to aby te pieniądze otrzymać lub byśmy nie musieli ich zwracać, powołujemy nowe obszary, ale są to obszary związane z kompensacjami za duże projekty infrastrukturalne, które były przekazane niezgodnie z prawem unijnym.

*(Senator Alicja Zając: Czy mogę prosić o głos?)*

*(Brak nagrania)*

### **Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska Michał Kielsznia:**

Pani Senator, Szanowni Państwo, jeżeli chodzi o pytanie pierwsze, to nie chciałbym się odnosić do tego konkretnego wypadku, bo dla przyrody powódź jest często naturalna, trudno więc tu mówić o zniszczeniu walorów środowiskowych. Ale jeżeli obszar bezpowrotnie utraci walory, które kwalifikowały go do Natury 2000, lub jeżeli uda się udowodnić, że tych walorów nie posiadał przed 2004 r., wtedy faktycznie procedura negocjacji z Komisją odnośnie do wyłączenia go jest dość skomplikowana.

*(Senator Alicja Zając: Kto ma to zainicjować? Bo to jest dla mnie istotne.)*

Odpowiem, troszkę strzelając, jak to się odbywa dzisiaj. Dostaję sygnały z gminy i prowadzimy rozmowy z Komisją Europejską, przedstawiając, co bardzo ważne, rzetelne dane naukowe, które świadczą o tym, o czym powiedziałem.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Chciałbym tylko uczulić państwa na to. Gdybyśmy dzisiaj zwrócili się do Komisji z informacją, że został powołany obszar, gdzie był przedmiot ochrony, i tego przedmiotu nie ma, to jeżeli Komisja nam udowodni, że tego przedmiotu nie ma z powodu naszych działań, które prowadziliśmy źle, i on zniknął, to będziemy zmuszeni do tego, aby...

*(Senator Alicja Zając: Mam na myśli osobne podejście do sprawy...)*

Jak powiedziałem, to się odbywa w tej chwili, jest nawet zgoda komisji na zmniejszenie jednego z obszarów. Bardzo dobrze jest udokumentowany brak wartości przyrodniczych, działania są zaproponowane tak, aby mimo wyłączenia pewnych terenów przedmiot ochrony był chroniony zgodnie ze sztuką.

Jeśli chodzi o sprawę drugą, czyli informowanie komisji, powoływanie zmiany obszarów jest to proces legislacyjny, na każdym więc etapie, tak jak w wypadku listy obszarów siedliskowych, listy obszarów ptasich czy rozporządzenia, trafia to do wszystkich organów, które mogą i chcą się na ten temat wypowiedzieć. Taką też przyjęliśmy drogę, że nawet jeżeli pewien dokument czy pewne zmiany nie wymagają opinii komisji, to przedkładamy je, abyśmy wspólnie, wykorzystując państwa doświadczenia, mogli zachować najlepszy kształt rozwiązań legislacyjnych czy prawnych.

*(Brak nagrania)*

**Senator Alicja Zając:**

...Wiedzę mieli wcześniej. Mamy bardzo dużo pracy związanej ze środowiskiem i innymi sprawami, którymi się zajmujemy jako senatorowie i dlatego często pewne działania państwa umykają naszej uwadze, dobrze by więc było gdzieś się tego dowiedzieć. Myślę, że na pewno jest to na stronach internetowych ministerstwa. Dziękuję bardzo za tę wyczerpującą odpowiedź.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Pan senator Piechota, proszę uprzejmie.

**Senator Lech Piechota:**

Dziękuję bardzo.

Ja króciutko chciałbym wrócić, w celu uzupełnienia, do tych korytarzy ekologicznych. Czy ktoś z państwa mógłby mi uświadomić, kto, na dzień dzisiejszy, w ramach obowiązującego ustawodawstwa, jest zobligowany do wykonania takiej dokumentacji i sfinansowania opracowania, które byłoby podstawą określenia tych korytarzy? Dziękuję.

**Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska  
Michał Kielsznia:**

Patrzę na pana ministra, ale widzę, że na mnie spadło to pytanie.

Proszę państwa, jak za każdy proces legislacyjny, jest tu odpowiedzialny Sejm i Senat, ale oczywiście za opracowanie dokumentacji tych korytarzy jest odpowiedzialny, jak podejrzewam, resort środowiska. Dlatego prowadzimy prace nad ich wyznaczeniem. Dzisiaj, dopóki jeszcze nie ma rozstrzygnięcia legislacyjnego, opracowujemy to na podstawie wytycznych, żeby przede wszystkim inwestorzy wiedzieli, czego się mogą spodziewać. Zwrócę uwagę, że niewyznaczenie tych korytarzy lub ich identyfikacja na późnym etapie inwestycyjnym powoduje potężne koszty działań minimalizujących, na przykład w wypadku budowy dróg czy autostrad. To są koszty, które po-

trafią przewyższyć koszt całej inwestycji, lepiej więc zidentyfikować na początku, gdzie takie korytarze są, i podjąć decyzję, jak należy je uwzględnić, niż później, kiedy inwestycja jest już zaplanowana, a co gorsza – wybudowana.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Jeszcze pan minister?

**Główny Konserwator Przyrody  
Janusz Zaleski:**

Warto powiedzieć, że korytarz ekologiczny nie jest żadną formą ochrony, nie jest ujęty w ustawie ochrony przyrody, stąd też minister nie jest władny ani kompetentny, żeby takie formy ochrony powoływać. Potrzebna jest natomiast, jak mówiliśmy tutaj z panem dyrektorem, wiedza, gdzie te korytarze przebiegają, żeby wykonywać sensowne oceny oddziaływania na środowisko. Przykładem tego jest lokalizacja farm wiatrowych, które nie powinny powstawać na terenach, gdzie odbywają się przeloty ptaków, a to jest mniej więcej wiadome i to jest właśnie przedmiotem często długich i trudnych uzgodnień.

Innym, aczkolwiek ewidentnym przykładem są ryby, które mają ściśle określone korytarze ekologiczne, bo tym korytarzem jest dla nich rzeka, a my budujemy na niej, gdzie to tylko możliwe, przepławki i wszelkie urządzenia, które sprawiają, że rzeka jest udrożniona. Chociaż więc korytarz nie jest ujęty w prawie, stanowi bardzo ważny element ochrony przyrody, który trzeba brać pod uwagę.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję panu ministrowi, szanownym państwu, generalnemu dyrektorowi ochrony środowiska za informacje na temat roli i możliwości działania konserwatorów przyrody. Myślę, że ten punkt już wyczerpaliśmy i komisja po dyskusji oraz po zadanych pytaniach i wyjaśnieniach przyjmuje tę informację do wiadomości.

Drugim punktem naszego spotkania jest informacja głównego inspektora ochrony środowiska na temat realizacji zadań Inspekcji Ochrony Środowiska w 2009 r. Główna inspekcja i pan minister przygotowali nam – w formie książki, którą otrzymaliśmy – informacje z realizacji zadań GIOŚ w 2009 r.

Proszę uprzejmie pana ministra o zaprezentowanie nam tej informacji.

**Główny Inspektor Ochrony Środowiska  
Andrzej Jagusiewicz:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Będę mówił krótko, dlatego że szczegółowe informacje znajdują się w naszym raporcie. Jest on prezentowany w nowej szacie graficznej, a zawarte w nim informacje są skondensowane, prezentowane przejrzyście, bardziej czytelnie, jest w nim więcej wykresów i kolorów, co przemawia do oka i powoduje, że korzystanie z raportu nie męczy. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewne rzeczy, które omówię po kolei.

W roku 2009 realizowaliśmy kilka bardzo ważnych priorytetowych zadań. Mamy projekt polsko-norweski, którego realizacja dobiega końca, a który miał za zadanie

zwiększenie efektywności działania Inspekcji Ochrony Środowiska w określonych warunkach kadrowych i finansowych. Nie czekając na zakończenie, wdrażaliśmy efekty tego projektu w trakcie jego realizacji, co dało dobre wyniki naszej działalności.

Zwiększaliśmy też kontrolę transgranicznego przemieszczania odpadów przez powołanie Grupy G6. Tym szóstym partnerem, poza Policją, Strażą Graniczną, Służbą Celną, Ministerstwem Finansów, Inspekcją Transportu Drogowego, był Urząd Transportu Kolejowego, z którym też podpisaliśmy porozumienie z uwagi na przejścia graniczne, zwłaszcza na Wschodzie.

Wzięliśmy pod lupę, już po raz ostatni, warunki przestrzegania pozwoleń zintegrowanych w wybranych branżach. Mieliśmy jeszcze małe niedostatki w sensie zamknięcia całego cyklu, ale rok 2009 praktycznie zakończył nasze zobowiązania wynikające z dyrektywy IPPC.

Zaczeliliśmy modernizować wyposażenie laboratoriów i sieci pomiarowych wojewódzkich inspektoratów, otrzymaliśmy bowiem, jako pierwszy beneficjent, w ramach programu „Infrastruktura i Środowisko”, 54 miliony zł z Funduszu Spójności, które to pieniądze wydajemy z pożytkiem na te cele.

No i wreszcie po raz drugi wykonaliśmy raport europejskiego rejestru uwalniania i transferu zanieczyszczeń PRTR, który może służyć marszałkom województw do doszczelniania systemu opłat. Pan senator Wojtczak, wiceprzewodniczący naszej komisji, wie, o czym w tej chwili mówię, bo w wypadku stacji benzynowych dla województwa kujawsko-pomorskiego, rozwarcie między tym, co było wnoszone, a tym, co powinno być wniesione, wynosiło 1:7, a zatem PRTR jest dla marszałków narzędziem do uszczelniania systemu opłat. Marszałkowie dostali od nas jak gdyby wskazówkę: korzystajcie z PRTR, a będziecie mieli więcej pieniędzy do budżetu marszałkowskiego.

Chcę też powiedzieć, że wspomagaliśmy statutowe organy państwa w likwidacji szarej strefy, oczywiście w zakresie spraw związanych ze środowiskiem. Konkretnie chodzi mi o nielegalne stacje demontażu pojazdów czy nielegalny przywóz pojazdów, które były klasyfikowane za granicą jako odpady, a tutaj były próby włączania tych niesprawnych pojazdów do ruchu.

A teraz trochę statystyki dotyczącej naszych podstawowych zadań: działalności kontrolnej, transgranicznego przemieszczania odpadów, przeciwdziałania poważnym awariom i monitoringu w środowisku.

Jak wynika z naszego rejestru, działalnością kontrolną objęliśmy ponad sześćdziesiąt dwa tysiące podmiotów gospodarczych i wykonaliśmy ponad trzydzieści tysięcy kontroli. Jedenaście tysięcy kontroli wykazało naruszenie wymagań ochrony środowiska i były to naruszenia poważne, które skutkowały szkodą w środowisku. Sporo też było naruszeń formalnych, takich jak nieporządek w dokumentach, nierealizowanie zaleceń pokontrolnych itd. Niemniej jedna trzecia naszych kontroli wykazała naruszenia stanu środowiska.

W działalności kontrolnej tradycyjnie koncentrowaliśmy się na planowych cyklach kontrolnych. Zrobiliśmy instalację energetycznego spalania paliw o dużej mocy, powyżej 50 MWt termicznych, z uwagi na wymogi dyrektywy CAFE, czyli czystszej powietrza dla Europy, zrobiliśmy instalację do produkcji klinkieru o dużej mocy, przekraczającej 500 t klinkieru dziennie, oraz przeprowadziliśmy kontrolę instalacji do intensywnego chowu tuczników i macior.

Teraz będą wiadomości dobre i złe. Kontrole wykazały zadowalającą sytuację we wszystkich branżach, które objęliśmy cyklami kontrolnymi, ale można powiedzieć, że w sumie odpowiadały one na wymogi trzydziestu dwóch dyrektyw i rozporządzeń unijnych. Przy okazji dodam, że od roku 2004, kiedy jesteśmy inspekcją unijną, zakres naszych zadań czy obowiązków wzrósł prawie trzykrotnie, dokładnie wskaźnik wzrostu wynosi dziś 2,77.

Do dobrych wiadomości należy również ta, że domknęliśmy system pozwoleń zintegrowanych, no i podjęliśmy z prezesem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska konkretne działania w zakresie likwidacji bomb ekologicznych. Pięć obiektów z pierwotnej listy bomb ekologicznych, na których było dwadzieścia jeden obiektów, jest już objętych działaniami naprawczymi.

A teraz gorsze wiadomości. W ramach naszych działań kontrolnych stwierdziliśmy niezadowalającą realizację Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych i Krajowego Planu Gospodarki Odpadami. Często były to opóźnienia, często efekty ekologiczne były liczone w taki sposób, który nie daje odpowiedzi na przykład w układzie hydrograficznym kraju, takim jak Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych, a jedynie w zakresie wydania pieniędzy i osiągnięcia globalnego efektu danej inwestycji, a to się naszym zdaniem nie przekłada na możliwość oceny stanu środowiska wynikającego z takiej inwestycji. Trwają już rozmowy z KZGW, żeby efekt ekologiczny był określany odpowiednio, będziemy też rozmawiać z marszałkami województw, zwłaszcza nadmorskich, gdzie spływ ścieków do Bałtyku jest bardzo istotny.

Jeśli chodzi o jeszcze gorsze wiadomości, to na tysiąc kontroli różnych podmiotów prowadzących recykling, zwłaszcza podejrzanych o nielegalny demontaż pojazdów, połowa potwierdziła, że prowadziła działalność nielegalnie. Kary były wysokie, a w tej chwili mogą wynosić do 300 tysięcy zł.

Nie będę zameczał państwa statystyką decyzji czy zaleceń. Chcę tylko powiedzieć, że zdecydowanie wzrosła liczba nałożonych mandatów karnych, która była dwukrotnie wyższa niż w roku minionym i zwiększyła się z trzystu pięćdziesięciu tysięcy do prawie ośmiuset tysięcy. Jako parlamentarzystów na pewno zainteresuje państwa to, że udzieliliśmy odpowiedzi na sześćdziesiąt interwencji, czy to poselskich, czy to senatorskich.

Teraz będzie dobra wiadomość, dotycząca przemieszczania odpadów. Główny Inspektor Ochrony Środowiska ma monopol na wydawanie decyzji. W roku 2009 wydaliśmy trzysta pięćdziesiąt pięć decyzji w zakresie przywozu odpadów do Polski i sześćdziesiąt pięć w zakresie wywozu. Podkreślam, że pięciokrotnie więcej przywożono odpadów do Polski w celu poddania ich recyklingowi albo odzyskowi, co świadczy o tym, że tą drogą, drogą importu, pozyskujemy cenne surowce dla naszych przedsiębiorstw.

Dobra jest też wiadomość, że liczba wykrytych wypadków nielegalnego transgranicznego przemieszczania odpadów zmniejszyła się o 50%. Nawiążę tu do tego, że od czasu Schengen praktycznie ześmy się z tym problemem uporali i nie ma żadnych zagrożeń polegających na tym, że ponieważ granica jest otwarta, strefa jest wolna i odpady wpływają do Polski. Nieprawda, odpady są pod kontrolą i coraz mniej jest wypadków nielegalnego wwozu takich transportów do Polski.

Chcę też powiedzieć z satysfakcją, że w wyniku współdziałania z naszymi partnerami za granicą udało nam się dokonać wywozu śmieci, które w poprzednich latach dotarły nielegalnie na terytorium Polski: 800 t do Niemiec i prawie 4 tysięcy t do Holandii.



Jeśli chodzi o kary za nielegalne transporty odpadów do Polski, to zwiększyliśmy je z prawie 2 milionów zł do 3 milionów 200 tysięcy zł, co świadczy o tym, że tu działamy dobrze. I powiem jednoznacznie, że działalność grupy G6 daje efekty.

W wypadku kolejnego segmentu naszego działania, przeciwdziałania poważnym awariom, mamy tysiąc dwieście zakładów, które potencjalnie są objęte naszą kontrolą, przy czym zwracamy uwagę przede wszystkim na zakłady dużego ryzyka, których jest sto sześćdziesiąt siedem, i na zakłady zwiększonego ryzyka, których jest sto dziewięćdziesiąt trzy. W tym obszarze przeprowadziliśmy sześćset kontroli rocznie, odnotowaliśmy sto czterdzieści zdarzeń, które miały cechy poważnych awarii, ale na szczęście nie było żadnych zdarzeń, które raportowaliśmy do Komisji Europejskiej, to znaczy takich, gdzie były ofiary śmiertelne w ludziach czy ktoś poniósł jakieś straty na zdrowiu.

Bardzo istotne było także to, że w roku 2009 zakończyliśmy w sześciu województwach kontrolę problemową, która była konsekwencją katastrofy ekologicznej, jaka się zdarzyła w grudniu 2007 r. w miejscowości Kawka na Wiśle, gdzie pod dnem Wisły uległ rozszczelnieniu rurociąg PERN i powstały szkody ekologiczne. Sprawa była znana w kraju, zostało to mocno nagłośnione. Była to pierwsza sprawa, którą jako główny inspektor przejąłem bezpośrednio pod moją kuratelę do kontroli problemowej. Kontrola została zakończona i mam nadzieję, że wypływające z niej wnioski spowodują, iż w przyszłości takich wypadków nie będzie.

Kolejny segment naszej działalności to monitoring środowiska. Chcę z satysfakcją odnotować, że przygotowaliśmy kolejny, trzyletni program Państwowego Monitoringu Środowiska na lata 2010–2012. Zaczęliśmy budować nową sieć monitoringu zanieczyszczeń powietrza w odniesieniu do cząstek drobnych o frakcji 2,5 µm. Pył, który wnika bezpośrednio do naszego układu krwionośnego i zawiera różne toksyczne związki chemiczne, jest zabójcą działającym na równi z nikotyną. Zgodnie z wymogami dyrektywy CAFE budujemy dla Europy sieć o czystszej powietrzu i jest ona praktycznie na ukończeniu.

Uporządkowaliśmy sprawę monitoringu wód według ramowej dyrektywy wodnej i mamy już osłonę prawną dla ocen. Podobnie wygląda sprawa monitoringu hałasu. Po raz pierwszy wykorzystaliśmy dane z realnych map akustycznych przygotowanych przez władze samorządowe do robienia programów naprawczych przez marszałków. I to też jest monitorowane przez inspekcję.

No i wreszcie, ponieważ mówiliśmy wcześniej o monitoringu przyrody, chciałbym powiedzieć, że zakończyliśmy pierwszy etap wprowadzania programów monitoringowych w odniesieniu do ptaków, a zwłaszcza monitoringu obszaru specjalnej ochrony ptaków w ramach Natura 2000 i monitoringu siedlisk przyrodniczych oraz gatunków, ze szczególnym uwzględnieniem specjalnych obszarów ochrony siedlisk, także w wyniku ustanowionych obszarów Natura 2000.

Dodam też kilka słów o pozostałych aspektach działalności Inspekcji Ochrony Środowiska.

Współpraca międzynarodowa była dosyć intensywna, co wynika z faktu, że jesteśmy instytucją ustawowo zaangażowaną we współpracę z Europejską Agencją Środowiska. Dodatkowo ja pełnię funkcję wiceprzewodniczącego Biura Zarządu Europejskiej Agencji Środowiska, w związku z czym mieliśmy dużo pracy związanej z uczestnictwem w jej działaniach, a zwłaszcza w przygotowaniu raportu na temat stanu środowiska w Europie, który w tym roku, dokładnie 30 listopada, ma być publikowany wobec Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej w Brukseli.

Do działań międzynarodowych, które nas angażowały, należały działania związane z Bałtykiem, działania podjęte w ramach konwencji helsińskiej, działania podjęte w ramach Strategii dla Regionu Morza Bałtyckiego, no i oczywiście w ramach transpozycji nowej ramowej dyrektywy w sprawie strategii morskich.

Inspekcja prowadzi też intensywne szkolenia. Przeprowadziliśmy szkolenia dla tysiąca pięciuset osób, uczestniczyliśmy w opiniowaniu ponad siedmiuset ustaw i rozporządzeń, tak że działalność legislacyjna też nas absorbowwała.

Na koniec chciałbym przytoczyć krótką metryczkę statystyczną Inspekcji Ochrony Środowiska. Otóż zatrudnienie w roku 2009 wynosiło dwa i pół tysiąca etatów i jest ono stałe. Nieco poprawiły się sprawy ekonomiczne, mieliśmy bowiem w naszym budżecie 11 milionów zł więcej, a w sumie wyniósł on 252 miliony zł. Budżet ten można podzielić w ten sposób, że 70% to są środki budżetowe, a 30% środki, które pozyskujemy z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i z funduszy wojewódzkich, przy czym wśród tych środków są dochody własne w wysokości 26 milionów zł, o które żeśmy walczyli, dzięki pani profesor i panu wiceprzewodniczącemu, żeby zostały zachowane dla Inspekcji Ochrony Środowiska w roku przyszłym, a które stanowią 10% całości budżetu naszej inspekcji. Przy okazji dziękuję komisji za wsparcie nas w ubieganiu się o pozostawienie nam tego ważnego źródła dochodu.

Ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i funduszy wojewódzkich w roku 2009 pozyskaliśmy 40% więcej kwot niż w roku 2008, ale to wynika między innymi z faktu, że te projekty operacyjne prowadzimy w ramach programu „Infrastruktura i Środowisko”, no i oczywiście z uwagi na mechanizm norweski współpraca, o której mówiłem, zmierza do lepszej, bardziej efektywnej działalności inspekcji.

W podsumowaniu chciałbym powiedzieć, że rok nie był zły, aczkolwiek w kontekście trzykrotnego wzrostu zadań od roku 2004, przy wzroście budżetu o 11% – inflacji nie biorę pod uwagę, ale ona na pewno to zjadła – środki pomocowe z narodowego funduszu i funduszy wojewódzkich, które wzrosły o 40%, dają nam pewien oddech w odniesieniu do analityki. Jak mówię, środki na analitykę wydawane są bardzo nierozsądnie, bo wszystkie laboratoria wyposażamy tak samo z uwagi na to, że działają one w obrębie województw, a ponieważ nie wiemy, gdzie i co będzie mierzone, musimy być przygotowani na wszystko. Wojewódzka struktura laboratoriów uniemożliwia nam specjalizację i racjonalne wydatkowanie tych pokaźnych środków finansowych. Dziękuję za uwagę.

Chcę podziękować komisji za trwałe zainteresowanie inspekcją ochrony środowiska i za załatwienie sprawy tych dochodów własnych, no i mam nadzieję, że Szanownej Komisji się spodoba nowa szata graficzna naszego raportu.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję uprzejmie.

Czy pani Katarzyna Papińska z NIK coś do tego dopowie?

**Doradca Techniczny w Departamencie Środowiska, Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego w Najwyższej Izbie Kontroli  
Katarzyna Papińska:**

Zwrócę uwagę tylko na dwie rzeczy. Jedna to potwierdzenie, że analiza realizacji Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych była również przed-

miotem kontroli NIK. W tym roku taka informacja się ukazała i nasze stwierdzenia, nieoparte badaniami tego typu, co badania inspekcji, są w pełni zgodne, że jest tu wiele do zrobienia i że program ten kuleje, chociaż gminy bardzo się nim szczyją i dostają na to dosyć spore środki z Unii Europejskiej.

Mam również do pana pytanie oparte na wynikach naszych kontroli. Dwa lata temu przeprowadziliśmy kontrolę funkcjonowania monitoringu środowiska. Jak wiadomo, Państwowy Monitoring Środowiska funkcjonuje w oparciu o programy na poziomie krajowym i na poziomie wojewódzkim. W latach poprzednich stwierdzono, że założenia programów wojewódzkich z różnych powodów nie były realizowane w pełni: czasami z braku wyposażenia, czasami z braku ludzi, a czasami dlatego, że tych zadań było zbyt wiele. W informacji, którą pan inspektor tutaj przedstawił, mamy również tylko dane dotyczące ilości wykonanych pomiarów – tu, tam, w różnych miejscach – my jednak cały czas nie wiemy, czy założenia ustanawiane programami monitoringu środowiska, są rzeczywiście realizowane. Czy w zeszłym roku ta sytuacja poprawiła się w stosunku do sytuacji sprzed dwóch lat, kiedy taka kontrola była przeprowadzana? Dziękuję.

**Główny Inspektor Ochrony Środowiska  
Andrzej Jagusiewicz:**

Dziękuję zwłaszcza za to ostatnie pytanie i jeśli pan przewodniczący i Wysoka Komisja pozwolą, odpowiem. My stawiamy takie zadania, jakie są nałożone na Polskę jako na kraj unijny. A zatem przydzielamy je bez litości, muszą one być realizowane na poziomie wojewódzkim, bo faktycznie podstawowym dostawcą danych w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska jest inspektorat wojewódzki. Ale inspektorat wojewódzki jest opłacany przez wojewodę, a zatem wzrost naszych zadań jako państwa unijnego nie ma przełożenia na wzrost budżetu wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska, bo wojewoda ma mniej więcej stały budżet z roku na rok. Czyli wzrost zadań nie ma odbicia we wzroście budżetu na działalność monitoringową wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska. Sytuacja jest więc taka, że gdyby nie pozyskiwane dodatkowo środki z różnych funduszy, nawet gminnego i powiatowego – mówię jeszcze o starym układzie funduszy środowiskowych – albo i z wojewódzkiego, to WIOŚ powinny zgasić monitoringowe światło we wrześniu albo na początku października. To, że my jako organ rządowy pobieramy w województwie pieniądze z funduszy wojewódzkich, bardzo się NIK nie podoba. Jesteśmy na granicy, jak to się mówi, finansujemy się „po bandzie”. NIK to toleruje od paru lat, bo gdyby nie to, to byśmy nie spięli do końca, i czasem nie spinamy, zadań monitoringowych, jakie są nam stawiane w dyrektywach czy rozporządzeniach Komisji Europejskiej. Dziękuję.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję za to wyjaśnienie.  
Pani senator Zając.

**Senator Alicja Zając:**

Chciałabym zwrócić uwagę na zdanie z początku informacji: z uwagi na wielkość poszczególnych województw liczba kontroli była zróżnicowana. Wydaje mi się,

że liczba kontroli powinna być ustanawiana w zależności od wielkości województwa, ale także od charakteru i rodzaju zakładów na tym terenie. Zaraz podam przykład tabeli na stronie 15. Porównuję dwa województwa: dolnośląskie i podkarpackie. W województwie dolnośląskim było tysiąc siedemset dwadzieścia jeden kontroli, a w województwie podkarpackim dwa tysiące pięćset czterdzieści trzy. I następny materiał, strona 67. Jeżeli chodzi o liczbę poważnych awarii, województwo dolnośląskie zajmuje pozycję wiodącą, a w podkarpackim odnotowano ich tylko trzy. Zastanowiła mnie zwłaszcza tabela na stronie 15. Dlaczego w dużych województwach przemysłowych jest tak mało kontroli, oczywiście poza województwem mazowieckim, gdzie jest ich prawie pięć tysięcy. To jedno.

Następna bardzo ciekawa informacja odnosi się do nakładanych kar. 50% kar nieściągniętych dotyczy zakładów w upadłości i likwidacji. Należałoby się zastanowić, czy zakłady te nie przechodzą przekształcenia i są...

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Proszę, Panie Ministrze.

**Główny Inspektor Ochrony Środowiska  
Andrzej Jagusiewicz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dziękuję pani senator za te wnikliwe pytania i postawione kwestie.

Powiem bardzo podobnie, że jak w wypadku laboratoriów, my zadania dla wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska wyznaczamy tylko częściowo. Jeżeli jest cykl ogólnokrajowy, to obowiązuje on wszystkie inspektoraty, a zawsze margines na dodawanie zadań ma wojewoda. Ten rozstrzał po województwach wynika z priorytetu, jaki wojewoda daje swemu wojewódzkiemu inspektorowi, bo on jest pracownikiem wojewody.

*(Senator Alicja Zajac: Czy dzisiaj wojewoda ustala, gdzie inspektor ma kontrolować?)*

Wojewoda ma prawo powiedzieć inspektorowi, co powinien kontrolować, jak i kiedy. Powiem też otwarcie, że korzysta z tego prawa i stąd te rozbieżności między województwami. Gdyby Inspekcja Ochrony Środowiska była jednolitą instytucją, tak jak na przykład Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, i podlegli generalnemu dyrektorowi regionalni dyrektorzy ochrony środowiska, to ja mógłbym parametryzować warunki pracy w zależności od liczby zakładów i od uciążliwości tych zakładów dla środowiska. W tym układzie organizacyjnym, jaki jest dzisiaj, nie mam takiej możliwości.

Druga sprawa dotyczy kar. W wypadku przedsiębiorstw, które są w upadłości czy w likwidacji, jest to zadanie adresowane bardziej dla policji skarbowej. Myśmy swoje zrobili, jeśli więc policja skarbową patrzy na to łaskawie, postulat ten jest bardzo słuszny, w pełni go popieramy, bo 6 milionów 300 tysięcy zł nie chodzi piechotą, trzeba by to było przekazać do instancji skarbowych, które powinny ściągnąć te pieniądze.

Co do GMO, to ten problem został nam, powiedziałbym, dorzucony, bo zajmujemy się transgranicznym przemieszczaniem odpadów i nie wykluczamy, że w transportach odpadów możemy dostać jakieś organizmy. Możemy, ale próbujemy to kon-

trolować. Nie jest to zadanie łatwe. Nie ma jeszcze takich urzędzeń, które by w 100% powiedziały, że te rzeczy do nas nie trafiają. Wierzę, że nie trafiają.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję za informacje.

Rzeczywiście szkoda, że nie udało się przeprowadzić tego procesu legislacyjnego przez Senat, bo wtedy można by zgłaszać bezpośrednio pretensje do pana ministra, a tak to będziemy musieli zgłaszać je do wojewody.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

**Senator Jadwiga Rotnicka:**

Ja chciałabym zadać pytanie, które na pewno wynika z mojej niewiedzy.

Otóż w tych raportach posługują się państwo określeniem „jednolite części wód rzek” lub „scalone części”. Jaka jest tego definicja? Bo ja nie bardzo wiem.

**Główny Inspektor Ochrony Środowiska  
Andrzej Jagusiewicz:**

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę nie być taką skromną, pani senator ma bardzo dużą wiedzę o sprawach środowiska i sprawach inspekcji.

Gdy pojawiła się kwestia stosowania monitoringu według ramowej dyrektywy wodnej, okazało się, że ramowa dyrektywa wodna wymaga prowadzenia monitoringu według tak zwanej jednolitej części wód. O co tu chodzi? Chodzi o to, że jeżeli mamy na przykład rzeki, to tworzymy jednolite części wód w postaci odcinków rzek...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, kawałek zlewni, kawałek rzeki, żeby nie wszystkie jednolite części wód były monitorowane, bo skoro są one do siebie podobne, to monitorujemy jedną, a wyciągamy wnioski dotyczące wszystkich. Podobnie dzieje się w wypadku jezior i wód morskich, zwłaszcza tych zatokowych, które są nazywane wodami przejściowymi, i wód przy plaży, które są nazywane wodami przybrzeżnymi.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, tak, to jest wymóg ramowej dyrektywy wodnej. Za nazwę nie odpowiadamy, tak to wymyśliliśmy. Dziękuję.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Czy są jeszcze uwagi?

Proszę bardzo.

**Przedstawiciel Związku Importerów i Producentów  
Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego Branży RTV i IT  
Michał Kanownik:**

Michał Kanownik, Związek Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego.

Szanowni Państwo!

Ja chciałbym zwrócić uwagę państwa i głównej inspekcji na część tego raportu dotyczącą kontroli gospodarki odpadami pochodzącymi ze zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Statystyka oczywiście podaje tutaj bardzo ładne wyniki – bo cyfry zawsze są ładne – natomiast diabeł przeważnie tkwi w szczegółach. I tu chciałbym zwrócić uwagę państwu senatorom, jak również inspekcji na część dotyczącą kontroli tak zwanej szarej strefy. Dla przemysłu, dla firm, które uczciwie starają się wykonywać swoje obowiązki, jest to niestety coraz większy problem. Wydaje mi się, że działania podejmowane przez główną inspekcję w tym zakresie – o ile są podejmowane, za co oczywiście dziękujemy – są niestety mało efektywne z uwagi na kilka problemów.

Z raportu tego wynika, iż inspekcja skupia się na bardzo wąskim wycinku problematyki z tym związanej, to znaczy na sprawdzeniu czysto technicznych kwestii dotyczących zakładu, w którym następuje przetworzenie zużytego sprzętu, a clou sprawy i główny problem, gdzie powstaje szara strefa i zagrożenie środowiska istnieje w momencie braku kontroli nad przepływem dokumentów i odpadów formalnie między zbierającym, zakładem przetwarzania a później ponownie wprowadzającym sprzęt, który musi wykazać się zebraniem i przewożeniem tego odpadu. Wydaje mi się, że tu brakuje pełnej kontroli całego procesu gospodarowania tym sprzętem, a nie tylko drobnego wycinka dotyczącego kwestii technicznej: czy jest separator cieczy, czy jest utwardzona powierzchnia itd.

Druga kwestia z tym związana – na razie jest to nasze pobożne życzenie, ale mam nadzieję, że dzięki parlamentowi uda się to jakoś wyjaśnić – polega na tym, że zwłaszcza w tym segmencie, a przypuszczam, że również w innych, brakuje krzyżowych kontroli Inspekcji Ochrony Środowiska i służb skarbowych, gdyż tylko wówczas tak naprawdę uda się wychwycić i wyeliminować złe praktyki, które występują w tym segmencie gospodarowania odpadami. Kiedy państwo wchodzi z kontrolą do jakiegoś zakładu przetwarzania, zakład ten zdąży przygotować odpowiednie dokumenty i formalnie na papierze wszystko się zgadza: ilości odpadów, które weszły i wyszły, się zgadzają. Diabeł tkwi w szczegółach: czy za takim odpadem idzie faktura VAT, a czy ten VAT jest odprowadzony, czy ta firma faktycznie ponosi koszty związane z przetwarzaniem tego odpadu? To jest druga uwaga z tym związana.

No i oczywiście niestety wydaje mi się, że działania pokontrolne podejmowane w tym zakresie, biorąc pod uwagę skalę korzyści, jakie nieuczciwe firmy mają z tytułu niewywiązywania się z obowiązków wobec państwa z gospodarowania tym sprzętem, są niewspółmierne do kosztów nakładanych w postaci mandatów czy kar innego rodzaju. Wydaje mi się, że w tym segmencie niezbędne są bardziej zdecydowane działania karne wobec firm, które prowadzą praktykę negatywną dla środowiska. Tego, wydaje mi się, brakuje. My jako przemysł od dłuższego czasu postulujemy podjęcie wspólnych działań w kierunku wypracowania dobrych praktyk kontrolnych, gdyż wiemy, gdzie te złe praktyki najłatwiej wychwycić, w których momentach następuje przekłamanie. Być może inspekcji brakuje zarówno sił ludzkich i sił budżetowych, żeby w pełni takie kontrole prowadzić i przygotować schemat działania kontrolnego w tym zakresie. My jako branża deklarujemy jak najdalej idącą współpracę, żeby tę złą praktykę z rynku wyeliminować. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Proszę uprzejmie.

**Główny Inspektor Ochrony Środowiska  
Andrzej Jagusiewicz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Po pierwsze, od ubiegłego roku budujemy bardzo intensywnie tak zwane partnerstwo w różnych segmentach rynku i tak samo budujemy je w segmencie rynku w zakresie recyklingu czy odzysku zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Nie wiem, czy był pan obecny, jeśli tak, to nie będę rozwijał tego dalej... Chcę powiedzieć, że uporządkowanie spraw związanych z tym segmentem rynku zależy od wszystkich partnerów, których do tego partnerstwa zaprosiliśmy, a wśród nich organizacji odzysku, recyklerów, przedsiębiorstw, administracji itd. To jest nie tylko nasze zadanie, to jest zadanie nas wszystkich, bo jeżeli ktoś się rejestruje jako przedsiębiorca, to my zakładamy, że musi być uczciwy. Jeżeli jest nieuczciwy, to my mamy bardzo ograniczone możliwości działania wobec nieuczciwego przestępcy, a często wręcz gangstera. Wyraźnie powiedzieliśmy, iż nasze działania dochodzą do pewnego miejsca, a dalej to już działa policja, prokuratura itd.

Co do kar, to zostały one drastycznie zaostrzone, powtarzam jeszcze raz: 300 tysięcy zł może wynosić kara za nielegalny demontaż. Jeśli ktoś z państwa widzi pochowane w życie wraki samochodowe, bo tam się demontuje części, to jest to demontaż nielegalny i taki chłopina może zapłacić 300 tysięcy zł. To jest dla niego ruina, to jest samobójstwo, to jest kulka w łeb.

W roku 2009 zaczęliśmy pomagać w walce z szarą strefą, a rok 2010 przyniósł dalsze efekty. Prowadzimy bardzo konkretne wzajemne działania we współpracy z prokuraturą. Myśmy zrobili analizę wszystkich werdyktów czy orzeczeń prokuratorskich i żeśmy wyraźnie powiedzieli, że prokuratorzy uważają, iż nasze działania, jeśli są nieskuteczne – a powinny być skuteczne – mają niski stopień szkodliwości społecznej i my się z tym nie zgadzamy. Wobec tego mamy z ministrem Kwiatkowskim, który był również prokuratorem generalnym – obecnie stanowisko prokuratora generalnego jest oddzielone od stanowiska ministra – umowę o współpracy i współpraca ta ma wyraźny wydźwięk. Na przykład niebawem będzie szkolenie – chyba nawet zaczęło się już dzisiaj – dla policji i dla prokuratury właśnie na temat kontroli rynku w tym segmencie. My uważamy, że kontrola rynku powinna doprowadzić do tego, żeby był dobry biznes dla tych, którzy go prowadzą, ale biznes zgodny ze sztuką ekologii, respektujący standardy.

Co do kontroli krzyżowych, to mamy jednego przeciwnika – ustawę o swobodzie działalności gospodarczej, która nas obowiązuje, bardzo więc mi przykro, ale nie mogę nic więcej na ten temat powiedzieć. Dziękuję.

**Przewodniczący Zdzisław Pupa:**

Dziękuję za informację udzieloną przez pana głównego inspektora ochrony środowiska.

Nie widzę więcej pytań.

Dziękuję za to przedłożenie. Jestem zadowolony z tego, że udaje się ograniczyć przywóz z zagranicy do Polski odpadów, które były tu nielegalnie składowane. Wydaje mi się, że jest to sukces Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, że te ograniczenia następują i udaje się wykryć ten proceder, a nawet zwrócić śmieci tym, którzy je przywożą. Dziękuję uprzejmie.

Zamykam posiedzenie komisji.

Dziękuję bardzo.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 18)*





Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851